

**Gdańszczanie
spadną
na dno?**



► **Str. 9**

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

**Sezon
na czwórkę
z plusem**



► **Str. 9**

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 348 | 06.06.2014 r.

Szkoła w Kokoszkach – cisza przed burzą?

Dokumentacja uzupełniona o analizę prawną sporządzoną przez mecenasa Bogumiła Soczyńskiego, wielowątkowość sprawy i konieczność zbadania wszystkich aspektów przez prokuraturę - śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańska przy ogłaszaniu konkursu na operatora szkoły w Kokoszkach oraz nieprawidłowości w związku z przebiegiem i wyborem oferty na najem lokalu na szkodę interesu publicznego tj. o przestępstwo prowadzone przez gdańską prokuraturę, choć w toku – ucichło.

► **Str. 4**

Czerwiec 1989 - kto wygrywał, kto przegrywał na Pomorzu

Minęło 25 lat od pierwszych, częściowo wolnych wyborów. Dokładnie 4 czerwca 1989 roku, po raz pierwszy w powojennej Polsce, obywatele zadecydowali o tym, kto zasiądzie w Sejmie i Senacie jeszcze wtedy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Była to pierwsza oznaka zmian, które miały niebawem nastąpić.

► **Str. 4**

Bracia Kaczyńscy wbili osiowy kołek w serce PZPR-owskiego wampira

z senatorem PiS Grzegorzem Biereckim, w 1989 roku szefem biura d.s. kontaktów z organizacjami społecznymi KK NZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 5**

Dzień otwarty ROBYG na sportowo

Otwarcie boiska wielofunkcyjnego i turniej piłkarski były głównymi atrakcjami Dnia Otwartego, który firma ROBYG zorganizowała na osiedlu Słoneczna Morena. Oczywiście nie zabrakło atrakcyjnych ofert na gdańskich inwestycjach ROBYG dla szukających własnego "m".

► **Str. 6**

ENERGA Basket Cup – święto młodzieżowej koszykówki



8 czerwca poznamy mistrzów Polski w koszykówce dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych. Mistrzowie 16 województw w kategorii dziewcząt i chłopców, wyłonieni w eliminacjach będą rywalizować w ERGO Arena w wielkim finale VI edycji ENERGA Basket Cup.

► **Str. 10-11**



14.09.2013

Sobota, 10.00 - 18.00

15.09.2013

Niedziela, 10.00 - 18.00



III JESIENNY KIERMASZ OGRODNICZY

JESIEŃ W OGRODZIE

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.

ul. Wodnika 50, 80-299 Gdańsk, tel. 58 762 80 00, fax 58 762 90 00

F(ig)raszka

Prezydent Barak Obama, patron wielkiej sprawy Wraz z pokazną swą swiżką zjechał nam do Warszawy. Pozdrowił wszystkich Polaków, uśmiechał się serdecznie. Zapewnił, że dzięki Ameryce mamy czuć się bezpiecznie. Największy skarb Ameryki w wozie opancerzonym Agencji z Secret Service czuwają z każdej strony. Barak pogroził Rosji, skarcił słownie Putina. Ale wystarczy spojrzeć, jaka to pocziwina. Zabawna w sumie była warszawska ta "melodrama". A lud jak niegdyś skandował: o dzięki Ci Obama...

Liczby

62 929 głosów

tytu wyborców z Warmii i Podlasia wysłało Jacka Kurskiego, wtedy PiS, w 2009 do Brukseli

26 446

wyborcy z Pomorza, którzy w 2005 powierzyli J. Kurskiemu hotel w sejmie

9104

tym rezultatem zdobyty w Warszawie, J. Kurskiego, już w barwach SP, wyborcy zachęcali do urlopu.

Cytat tygodnia

- Przyjęliśmy strategię bezkrwawej rewolucji i o tym trzeba pamiętać - abp. Tadeusz Gocłowski.

(...) trzeba było zrobić kilkadziesiąt otwartych dla ludzi procesów (...) to trochę uspokoiłoby poczucie sprawiedliwości - Olga Krzyżanowska, b. wciernarszałek sejmiku (UW). o konsekwencjach 4 czerwca 89 w "Rozmowach kontrolowanych" w Radiu Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny

Marek Fornela

Sekretarz redakcji

Tomasz Łunkiewicz

tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład

Barbara Kraskowska

barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy

Fornela Spółka Jawna

ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505

80-886 Gdańsk

tel 58 322 02 07

Pierwszy numer

Gazety Gdańskiej ukazał się

1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Dzień Dziecka pod znakiem pikników

Piknik rodzinny pod nazwą "Uśmiech Dziecka" odbył się w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka na boisku Uniwersytetu Gdańskiego przy budynku Olivia Tower.

Dla najmłodszych czekało wiele atrakcji, m.in. spotkania z fantastycznymi postaciami, gry, konkursy, zabawy, poczęstunek m.in. doskonałymi koktajlami truskawkowymi i jagodowymi oraz dmuchany plac zabaw. Dzieci pod okiem czarodziejki same malowały magiczne naszyjniki, które na pamiątkę mogły zabrać ze sobą do domu. Czarodziejka opowiadała również o swoim magicznym kufurze, w którym miała niezwykle interesujące rzeczy, jak na przykład kły smoka, oko sowy czy koci pazur. U cyganki z kart, fusów i kamieni można było wiele się dowiedzieć o swojej przyszłości.

Dzieci miały też okazję zobaczyć jakim rodzajem broni posługują się samuraje, mając też możliwość wzięcia jej do ręki i popróbowania walki z przeciwnikiem. Pod okiem łucznika każdy chętny miał możliwość postrzelenia sobie z łuku do tarczy. Dzieci mogły również farbami pomalować swoje twarze, przekształcając je w różne leśne i domowe zwierzątka.

Od Blanki Skrzyniarz, odpowiedzialnej w Olivia Business Centre za marketing dowiedzieliśmy się, że

w czterech wybudowanych biurowcach pracuje łącznie około 4 tysiące osób, z których co najmniej połowa ma małe pociechy. Taki piknik to jednocześnie doskonała okazja do zawarcia bliższych



znajomości nie tylko pomiędzy dziećmi, ale również z ich rodzicami. To pod ich opieką dzieci miały też okazję poznać pojazdy strażackie i policyjne.

Najwięcej uciechy i rywalizacji było przy łowieniu rybek oraz zjeżdżaniu z tonące-

go dmuchanego Titanika.

Wśród wielu imprez z okazji Dnia Dziecka z myślą o rodzicach i ich pociechach, Urząd Miasta Gdańska i Szpital Copernicus przygotowali wyjątkowe wydarzenie. Na dziedzińcach obu placówek, odbył się Sąsiedzki Festyn Rodzinny.

Dojazd zabytkowym tramwajem „N”, który kursował od pętli Zaspą stanowił dobry początek zabawy. Na parkingu Urzędu Miasta pojawiły się wozy strażackie. Można

przebywać w oliwskiej placówce. Każdy, kto planował spędzić zbliżające się wakacje na morzu lub na jeziorze, mógł dowiedzieć się, jak należy prawidłowo wiązać żeglarskie węzły. Dużą popularnością cieszyła się dmuchana zjeżdżalnia.

Szpital Copernicus zapewnił profesjonalny punkt medyczny. Sprawdzane było ciśnienie krwi, poziom cholesterolu i cukru. Obliczana była prawidłowa masa ciała, a konsultacji udzielał lekarz pediatra. Na scenie odbyły się występy taneczne i wokalne.

Na festynie, wraz ze swoimi opiekunami i trenerami, przyjechały również psy ratownicze. Sprawdzianem dla ich umiejętności był specjalny tor przeszkód. To, że nauka może być częścią zabawy, udowodnił pracownicy Centrum Hewelianum. Na ich stoisku czekały eksperymenty z pogranicza fizyki i chemii. Można było też poszerzyć swoją wiedzę z zakresu geografii. Nieopodal znajdowało się stoisko, na którym rozdawano wyjątkowe, modelowane balony. Uważni obserwatorzy mogli również dostrzec Panienkę z Okienka, która przechadzała się tego dnia po festiwalowych dziedzińcach.

Największe zainteresowanie dzieci i ich rodziców wzbudzały motory na które można było usiąść i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski

Personalia



✓ **Jacek Kurski**, europoseł ostatniej kadencji najpierw Prawa i Sprawiedliwości, potem Solidarnej Polski, po klęsce - 9104 głosy - w

Warszawie w majowych wyborach do Brukseli, zapowiedział czasowy rozbrat z działalnością polityczną, by odpocząć od zgilek i emocji. Zanim został politykiem był dziennikarzem m. in. TVP, współautorem programu "Lewiatan", wspólnie z **Piotrem Semką** napisał książkę "Lewy czerwcowy", jest autorem filmu "Nocna zmiana" o upadku rządu **Jana Olszowskiego**. W działalności politycznej występował pod wieloma szyldami: w 1993 w barwach PC zdobył 6 tys. głosów, w 1997 już w ROP - 17205, w 2001 w Toruniu jako kandydat ZChN w ekipie AWS 3072. Dopiero w 2005 roku jako reprezentant PiS z poparciem 26 446 wyborców trafił do sejmu. Ma na koncie chyba największą liczbę sporów sądowych w działalności politycznej. Jako piłkarz o klasę lepszy od **Donalda Tuska**, mistrz polski dziennikarzy, strzelec dwóch bramek w meczu finałowym.



✓ Przebudził się **Paweł Adamowicz**. Prezydent Gdańska znowu zaprasza. Na wszystko co się dzieje w Gdańsku i za pieniądze

gdańskie. W melodramatycznej opowieści u red. **Piotra Jaconia** w Radiu Gdańsk podzielił się z publicznością kosztami, które z tytułu jego poświęcenia ponosi i ponosić ma nadal jego rodzina. Niezależnie od pogłosek - **Jarosław Wałęsa** już nieaktualny, **Jan Kozłowski** nie chce, **Bogdan Oleszek** mógłby, **Michał Owczarczak** w rezerwie - w środowisku PO, urzędujący od 16 lat prezydent wyraźnie informuje, że jesieni nie odda walkowerem, a start z własnego komitetu jest rozwiązaniem, którym wieloletni funkcjonariusz partyjny szachuje swoje zaplecze polityczne.

✓ Wydział Rozwoju Społecznego gdańskiego magistratu ma nowych dyrektorów: **Łukasza Balwickiego**, **Mariolę Małgorzatę Paluch** i **Grzegorza Szczuka**. Wyłonieni zostali w wyniku konkursu, spośród 15 kandydatów. Oficjalne przedstawienie pracowników odbyło się 30 maja 2014 roku, a pełnienie obowiązków zaczną kolejno 2, 6 i 16 czerwca. Balwicki obejmie tematykę zdrowia publicznego, Paluch edukacji, zaś Szczuka zajmie się Referatem Analiz i Strategii.

✓ **Kazimierz Smoliński**, absolwent UG, adwokat i radca prawny, były prezes zarządu Stoczni Gdynia SA, b. przewodniczący rady miejskiej w Tczewie, obejmie mandat poselski zwolniony przez wybraną do Brukseli **Annę Fotyę**. Już raz zasiadał w ławach sejmowych, gdy po śmierci **Macieja Płażyńskiego** w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, zajął jego miejsce. Zdobył wtedy blisko 2800 głosów. W 2006 roku był pełnomocnikiem Prawa i Sprawiedliwości w powiecie tczewskim

Życzenia w Urnach Wolności

4 czerwca w Gdańsku pojawiły się Urny Wolności. Urny, które stanęły w centrach 30 miast w całej Polsce, przygotowała Inicjatywa RAZEM 89, we współpracy z Kancelarią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Do urn można było wrzucać życzenia dla Polski, miasta, albo dla swoich przyjaciół i bliskich.

Wszystkie życzenia, które trafiły do Urn w Gdańsku, zostaną zeskanowane i opublikowane w specjalnej galerii na stronie www.gdansk.pl. Oryginały zostaną natomiast przesłane do Kancelarii Prezydenta RP.

Urny znajdowały się w następujących lokalizacjach:

- Urząd Miejski w Gdańsku - ul. Nowe Ogrody 8/12
- Urząd Miejski w Gdańsku - ZOM nr 1, ul. Partyzantów 74
- Urząd Miejski w Gdańsku - ZOM nr 4, ul. Wilanowska 2
- Urząd Miejski w Gdańsku - ZOM nr 2, ul. Miłskiego 1

Urny Wolności zostały również ustawione w sąsiedztwie Sali BHP na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej.

TŁ
fot. Żaneta Stasiowska



Uwaga skarbnik Gdańska na drodze!

Ubiegły czwartek, ok. południa, ulica Potokowa w stronę Moreny, okolice budowy wiaduktu, nieduży ruch - dwa, trzy samochody. Na jezdnię wyskakuje nagle mężczyzna w kasku i cytrynowej kamizelce, wstrzymuje beceremonialnie ruch bo z boku, ze zwykłego wyjazdu z placu budowy wyjeżdża, nie, nie, nie wyjeżdża ponadgabarytowa betoniarka - wyjeżdża czarna skoda superb z bardzo ważną osobą. Czyżby sam prezydent Gdańska miał tak kiepskiego szofera, że bez asysty ani rusz? Nie to nie prezydent, to ktoś jeszcze ważniejszy, to skarbniczka Gdańska, Teresa Blacharska, finansowy mózg prezydenta. Spieszy do miejskich rachunków, a szofer widać taki sobie bez asysty nie włączy się do ruchu...

A poważnie: to cytując Radio Gdańsk "wschodnie obyczaje na drogach", jak po Moskwie władza jedzie to inni stoją i czekają. Wstyd i tyle, nawet jeśli to tylko włazidupstwo personelu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.

GG

Mąki do domowego wypieku chleba



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

Szkoła w Kokoszkach – cisza przed burzą?

Dokumentacja uzupełniona o analizę prawną sporządzoną przez mecenasa Bogumiła Soczyńskiego, wielowątkowość sprawy i konieczność zbadania wszystkich aspektów przez prokuraturę - śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańska przy ogłaszaniu konkursu na operatora szkoły w Kokoszkach oraz nieprawidłowości w związku z przebiegiem i wyborem oferty na najem lokalu na szkodę interesu publicznego tj. o przestępstwo prowadzone przez gdańską prokuraturę, choć w toku – ucichło.

Mimo, iż sprawa szkoły w Kokoszkach ucichła, może okazać się to ciszą przed burzą. Mecenas Bogumił Soczyński przygotował wnikliwą analizę prawną dotyczącą formuły przekazania szkoły prywatnemu podmiotowi, którą przesłano do prokuratury prowadzącej śledztwo oraz instytucji odpowiedzialnej za nadzór sądowy. Według uzyskanych informacji, materiały przekazane do prokuratury jednoznacznie wskazują o popełnieniu przestępstwa, jednak sprawa jest wielowątkowa i należy zbadać każdy jej element.

- Dziewięciu członków komisji ewidentnie łamie regulamin i dopuszcza do drugiego etapu konkursu firmę, która nie spełniała wymogów formalnych. Jest to przestępstwo i tak to trzeba nazywać. Kwestia jest tego, czy zostało popełnione umyślnie, czy było wynikiem niedopatrzenia- powiedział radny Piotr Gierszewski. - Członkowie komisji przetargowej są specjalistami, więc nie sądzę, aby decyzje przez nich podejmowane spowodowane były jakimś impulsem- dodał.

Sprawa zawiera w sobie wiele wątków – od ogłoszenia konkursu po podpisanie umowy, która pozostawiła wiele do życzenia. Miasto Gdańsk zgodnie z warunkami umowy przekazało w użycie budynek szkoły na okres lat 6, nie pozostawiając sobie ewentualnej ścieżki legislacyjnej umożliwiającej rozwiązanie

umowy w wypadku pojawienia się nieprawidłowości.

Ta wielowątkowość może być konsekwencją przedłużającego się śledztwa, zwłaszcza z uwagi na „potężne ciśnienie środowiskowe”, chodzi głównie o związki zawodowe, a szczególnie „Solidarność” oraz radnych i inne osoby ściśle powiązane z edukacją (dyrektorzy szkół, nauczyciele), które zobowiązuje prokuraturę do szczególnie wnikliwego zbadania wszystkich zaistniałych wątków.

Radny Piotr Gierszewski sądzi, iż wpływ na ucichnięcie sprawy miały odbywające się wybory do Parlamentu Europejskiego. Prokuratura wykazała się „swoistą delikatnością” i nie chciała intensywnie prowadzić postępowania w czasie gorączki wyborczej.

- W tym przetargu brało udział trzech najważniejszych dyrektorów wydziału Urzędu Miejskiego. Zatuszowanie sprawy byłoby pozwoleniem na marginalizowanie kłamstwa oraz podchodzenie do swoich obowiązków po macoszemu - wyraził swoją opinię Gierszewski.

Trudna sytuacja

Szkoła miała być nowoczesna i zapewnić nowy standard edukacji, a to głównie za sprawą przekazania pieczy nad nią prywatnemu podmiotowi. Miasto decyzję tę uzasadniało powodami czysto merkantylnymi – zwrotem podatku VAT oraz przychodami z tytułu dzierżawy, jaki operator szkoły musiałby uiszczać na rzecz miasta. Prezydent Adamowicz działania ws. Kokoszek określił jako „nową jakość polskiej oświaty”. Brak karty nauczyciela, prywatna firma nastawiona głównie na zyski i roczna subwencja z budżetu na poziomie 7,5 mln zł – chętnych do pracy nie brakuje. Dlaczego?

- Co rok rośnie bezrobocie wśród nauczycieli. Prawdopodobnie prezydent przedstawi jako wielki sukces fakt, że w ramach nowej formuły swoje kandydatury przedstawiło kilkuset nauczycieli. Będzie to nic innego jak negatywny pijar, bo dobrze wiemy, że dzisiaj jest tak duże bezrobocie, że nauczyciele w drugim rzędzie zastanawiają się w jakiej formule będą zatrudnienia, żeby tylko tą pracę otrzymać - oznajmił Gierszewski.

Prywatne oskarżenie?

Na gdańskiej arenie chodzą słuchy o przejściu postępowania w sprawie szkoły w Kokoszkach w prywatne oskarżenie. Prywatne, ale czyje? Piotr Gierszewski uważa za kuriozalne sprowadzanie do prywatnych odpowiedzialności zagadnienia czysto społecznego. Budynek wybudowano za 36 mln zł ze

środków miasta, kolejne 50 mln zł dotyczy subwencji, która również zostanie sfinansowana z budżetu miasta, więc wątpliwości nie ulega fakt, że postępowanie dotyczy społeczności lokalnej, a nie pojedynczej osoby składającej doniesienie.

- Nie jestem członkiem komisji jako prywatna osoba. Jestem przedstawicielem Rady Miasta Gdańska, Komisji Edukacji, radnym wybranym przez część społeczeństwa gdańskiego i mój udział prywatny w tej całej kwestii ma najniższe znaczenie. Moja odpowiedzialność prywatna jest pod tym względem, że składałem pod przysięgą informację, natomiast ja tam przede wszystkim byłem funkcjonariuszem samorządowym- odparł pogłoski Gierszewski.

Publiczna, ale jednak prywatna?

Budowa szkoły pochłonięła środki z budżetu miasta na poziomie 36 mln zł, subwencja będzie wypłacana z tej samej „kasy” (7,5 mln zł), a w zamian miasto otrzyma jedynie zwrot podatku VAT oraz przychody z tytułu dzierżawy. Zyski poniesie głównie prywatny przedsiębiorca, który wygrał konkurs na operatora, tj. fundacja Pozytywne Inicjatywy z Pucka.

Majątek, który mieszkańcy Gdańska przekazali na budowę szkoły powinien służyć przede wszystkim im, a nie prywatnej firmie nastawionej głównie na zysk. Żadna niepubliczna szkoła nie otrzymuje dotacji na poziomie 10 tys. zł rocznie, żadna oprócz tej w Kokoszkach. Dlaczego? Bo właściwie jest to szkoła publiczna, do której w pierwszej kolejności przypisane będą dzieci zamieszkałe w dzielnicy Kokoszek. Jest to szkoła rejonowa, w związku z czym uczniów ma dodanych wraz z terenem rejonizacji i nie musi o nich zabiegać.

- Propagandowo łatwo powiedzieć, że my z miłości do dzieci będziemy z Pucka prowadzić szkołę dla gdańszczyzan, a prawda jest taka, że chodzi tu o ogromne pieniądze. Takiej dotacji nie ma żadna szkoła niepubliczna w Gdańsku, takich warunków nie ma żadna szkoła niepubliczna w Polsce - informuje Piotr Gierszewski.

Jedyną co jest zagwarantowane to podstawa programowa. Pozostałe zajęcia, jak i wynajem pomieszczeń lub basenu będzie w 100 % odpłatne na rzecz prywatnego przedsiębiorcy, który w ustalaniu stawek będzie posiadał pełną swobodę.

- Na swoich komercyjnych warunkach będą zarabiać na wynajmie pomieszczeń, to jeszcze otrzymają 7,5 miliona złotych w subwencji. To jest bonusowanie do kwadratu - podsumował Gierszewski.

Żaneta Stasiowska

Czerwiec 1989 - kto wygrywał, kto przegrywał na Pomorzu

Minęło 25 lat od pierwszych, częściowo wolnych wyborów. Dokładnie 4 czerwca 1989 roku, po raz pierwszy w powojennej Polsce, obywatele zdecydowali o tym, kto zasiądzie w Sejmie i Senacie jeszcze wtedy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Była to pierwsza oznaka zmian, które miały niebawem nastąpić.

- Obecne wybory znacznie różniły się od tych, jakie pamiętamy. Różniły się zarówno ostrą walką przedwyborczą, o zjednanie największej liczby zwolenników, jak i społecznym zaangażowaniem się rzesz obywateli – pisał 5 czerwca 1989 roku „Dziennik Bałtycki”.

Jednak zanim o tym, jak wyglądały tamte wybory na Pomorzu, trzeba przypomnieć o co tak naprawdę chodziło i jak do tego doszło. Polacy poszli do urn 4 i 18 czerwca. Wszystko zostało przeprowadzone na zasadach uzgodnionych w trakcie rozmów Okrągłego Stołu. W wyniku wyborów wybrano 460 posłów na Sejm PRL i 100 senatorów nowo utworzonego Senatu PRL.

Były to pierwsze częściowo wolne wybory w Polsce po II wojnie światowej. Przedstawiciele ówczesnych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zagwarantowali PZPR i jej koalicjantom 65% miejsc w Sejmie, co dawało 299 mandatów. Pozostałe 35% (161 mandatów), zostało przeznaczone dla kandydatów bezpartyjnych. Ponadto, w pełni wolnych wyborach, wybierano przedstawicieli Senatu, który powstał w miejsce Rady Państwa.

Walka o głosy wyborców miała charakter otwarty i demokratyczny. Wyniki były do przewidzenia. Zdecydowane zwycięstwo zanotowała solidarnościowa opozycja zorganizowana wokół Komitetu Obywatelskiego. Kandydaci wspierani przez tę frakcję zdobyli wszystkie mandaty przeznaczone dla bezpartyjnych w Sejmie oraz 99% w Senacie. Obóz władzy poniósł dotkliwą porażkę, której najlepszym dowodem była przegrana niemal wszystkich kandydatów z tak zwanej listy krajowej. Jak

donosiło Centrum Badań Opinii Społecznej, wynik był zaskoczeniem dla obu stron, bo żadna z nich nie spodziewała się aż takiej przewagi solidarnościowców.

W wyniku wyborów z czerwca 1989 roku, Polska stała się pierwszym państwem bloku wschodniego, w którym przedstawiciele demokratycznej opozycji mieli realny wpływ na sprawowanie władzy.

- Nie burzcie tego, co budujemy. Wszystko bowiem jest obecnie w rękach społeczeństwa, które powinno wykazać dojrzałość – mówił Lech Wałęsa na łamach „Dziennika Bałtyckiego” z 5 czerwca '89. Dzień później, również w „Dzienniku”, ukazało się oświadczenie, które w imieniu koalicji wystosował Jan Bisztyga, rzecznik prasowy KC PZPR. - Koalicja zdecydowała się na demokratyczne, w porównaniu ze wszystkimi innymi, wybory – czytamy. - Podejmując tę decyzję mieliśmy świadomość ryzyka, jakie niesie demokracja, i to ryzyko zostało w kalkulowane w niekorzystny dla nas wynik.

Bezprecedensowe wydarzenie, jakim były polskie wybory, nie umknęły zagranicznym mediom, które licznie obserwowały rozwój zdarzeń. Oto co można było przeczytać w „Dzienniku Bałtyckim” i „Głosie Wybrzeża”, które wyselekcjonowały najistotniejsze doniesienia z zagranicy. - Jeśli „Solidarność” zdobył 161 miejsc, to partii komunistycznej i jej sojusznikom zabraknie głosów do odrzucenia weta senackiego. Jeśli dodatkowo do Sejmu nie wejdzie żaden kandydat z listy krajowej, to pozycja „S” będzie jeszcze silniejsza – donosiła Associated Press. Agencja dziwiła się jednocześnie, że mimo apeli Wałęsy, ludzie wykreślali z list nazwiska reprezentantów dotychczasowych władz, zamiast oddać głos na reformatorów.

„The Times” napisał zaś, że wybory stanowiły ważny krok w marszu do demokracji w krajach bloku radzieckiego. Angielski dziennik dodał, że premier Rakowski będzie musiał nauczyć się zawiadywać parlamentem. Czekają go nauka perswazji i negocjacji, natomiast „Solidarność” będzie musiała dojrzeć do faktu, że stała się odpowiedzialną jednostką na szczeblu instytucjonalnym.

Pisząc o czerwcowych wyborach roku '89, nie można nie wspomnieć o najistotniejszym regionie – Pomorzu. To tutaj,

w Gdańsku, wszystko się zaczęło. Nic więc dziwnego, że wszyscy wybrani w pierwszej turze, w której w skali kraju uczestniczyło 62% procent wyborców, byli kandydatami bezpartyjnymi. Do Sejmu weszli Jacek Merkel i Jan Krzysztof Bielecki z Gdańska, Czesław Nowak i Krzysztof Dowigiałło z Gdyni, Edmund Krasowski z Elbląga, Olga Krzyżanowska z Tczewa oraz Antoni Furtak z Wejherowa. Na senatorów wybrano natomiast Bogdana Lisa oraz Lecha Kaczyńskiego.

Druga tura wyborów z 18 czerwca, która była przeprowadzona w związku z klęską listy krajowej, cieszyła się już znacznie mniejszym zainteresowaniem wyborców. Do urn poszło zaledwie 25% osób. Trudno się dziwić, bowiem wybierano praktycznie tylko reprezentantów obozu władzy. Wśród kandydatów PZPR na Pomorzu mandat dostali: Jerzy Józefiak, Jerzy Bartnicki, Tadeusz Fiszbach, Rudolf Kuligowski, Piotr Kołodziejczyk, Aleksander Jurewicz, Jan Zajac i Piotr Lenz. Z ramienia SD Zdzisław Barański, Tadeusz Bień i Zbigniew Rudnicki. ZSL reprezentować w Sejmie mieli Barbara Czyż, Bogumił Szreder oraz Henryk Szarmach. Natomiast jedynym wybranym z frakcji PZKS był Marian Szatybelko.

Dla porównania z dzisiejszymi wyborami, gdzie podobne wyniki nierzadko oznaczają sukces, do Sejmu nie weszli gdańscy reprezentanci PZPR, Jerzy Jędykiewicz, który uzyskał 101 260 głosów czy zasiadający później w kierownictwie Banku Gdańskiego, Eugeniusz Wincek (33 720 głosów w drugiej turze).

Wybory z czerwca 1989 roku to wydarzenie historyczne, o którym nawet co jakiś czas przypominają zagraniczne media czy politycy. Dzięki niemu możliwy był w Polsce przełom systemowy, który pchnął kraj w zupełnie innym kierunku. Należy jednak przypomnieć frekwencję wyborczą – 62%. Na pewno znajdują się tacy, którzy powiedzą, że to niewiele jak na pierwsze wolne wybory. Ale też nigdy później nie udało się tego progu przekroczyć. Po transformacjach roku '89 wciąż nie milną echa czy Polacy dobrze odrobili lekcję demokracji, ale też z drugiej strony ciężko się jej dobrze nauczyć w zaledwie 25 lat.

Patryk Gochniewski

Bracia Kaczyńscy wbili osikowy kołek w serce PZPR-owskiego wampira

z senatorem PiS Grzegorzem Biereckim, w 1989 roku szefem biura d.s. kontaktów z organizacjami społecznymi KK NZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski



- Zabrakło "Solidarności" w oficjalnych obchodach 25-lecia częściowo wolnych wyborów, ale były plakietki "25-lat Wolności". Ludzie władzy piszą nam historię, jak u Orwella?

- Widzieliśmy nawet dawnych towarzyszy z PZPR, noszących z dumą znaczki "25 lat Wolności" pisane charakterystyczną "solidarycą". Profesor Tadeusz Nałęcz z kancelarii prezydenta Komorowskiego, w 1989 roku będący po przeciwnej stronie, na antenie TVN24 ze zdumiewającą szczerością powiedział, że operacja okrągłostołowa i wybory z 4 czerwca 1989 roku nie były oddaniem władzy na tacy. Nie było tak, że oto PZPR mówiła: "zmęczymy się i przekazujemy władzę "Solidarności". Ten "wampir" chciał zassać świe-

żą krew by odżyć. Taka była intencja władz PRL, a PZPR poszukiwała nowej legitymizacji.

- Lech Wałęsa jawi się jako główny architekt koncepcji odebrania władzy towarzyszym. Pan wówczas odpowiadał w "Krajówce" "Solidarności" za kontakty z organizacjami społecznymi i czynnie uczestniczył w wyjęciu z peerelowskiego układu Stronnictwa Demokratycznego. Jak przebiega polityczna gra, która doprowadziła do przełamania pierwotnych ustaleń Okrągłego Stołu i powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego?

- Prowadziłem intensywne rozmowy robocze z Andrzejem Lewińskim, wówczas dyrektorem organizacyjnym Centralnego Komitetu SD. Oczywiście nie tak z marszu. Lech Kaczyński po prostu go znał i miał też kontakty z Tadeuszem Rymaszewiczem, wiceszefem SD i posłem Tadeuszem Bieniem. Jeszcze z 1981 roku. To wszyscy byli ludźmi z Sopotu. Mieszkali niedaleko.

- To przewodniczący CK SD Józwiak proponował sojusz Lechowi Wałęsie?

- Jerzy Józwiak w wyniku rozmów, które Lech Kaczyński prowadził z czołową SD, podczas spotkania z Lechem

Wałęsą wysłał sygnał, że jest gotów do współpracy. Nic to jeszcze nie znaczyło, dopóki nie zostało oparte na konkretnych ustaleniach. Po tym sygnale zostały podjęte kontakty robocze. Spotykałem się z Andrzejem Lewińskim w Warszawie, w kawiarni „Alhambra” przy Alejach Jerozolimskich. Rozmawialiśmy na temat programu działania rządu, szukając wspólnych punktów, wymieniając poglądy na bieżące sprawy i sondując, czy mamy wspólne zamiary i jak ułożyć się relacje "Solidarności" i OKP ze Stronnictwem Demokratycznym.

- Rezultaty spotkań były na bieżąco przekazywane szefostwu Związku?

- Z każdego spotkania sporządzałem notatkę i przekazywałem informację Lechowi Kaczyńskiemu o tym, jaki jest stosunek SD do poszczególnych tematów. W wyniku tych analiz doszło do spotkania w domu Lecha Kaczyńskiego, na którym zapadły najważniejsze ustalenia dotyczące udziału SD w koalicji z OKP.

- To spotkanie miało miejsce na kilka dni przed ogłoszeniem przez Lecha Wałęsę zamiaru tworzenia nowej koalicji?

- To było w piątek 4 sierpnia 1989 roku. Dodzwoniłem się do Lewińskiego i powiedziałem, że wiceprzewodni-

czący "Solidarności" Lech Kaczyński zaprasza pilnie przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego. Ściągnąłem na nieoficjalne spotkanie Tadeusza Rymaszewicza (zastępca przewodniczącego SD - dop. red.), Tadeusza Bienia (poseł Klubu SD - dop. red.) i Andrzeja Lewińskiego (kierownik Wydziału Organizacyjnego CK CD - dop. red.). Lech Kaczyński zapytał co Stronnictwo Demokratyczne odpowiedziałoby na propozycję stworzenia koalicji i na powołanie nowego rządu? Odbyły się rozmowy. Przedstawiciele Stronnictwa na propozycję odpowiedzieli "zgoda" i można było ogłosić nawiązanie współpracy. Lech Wałęsa ogłosił ten projekt w poniedziałek 7 sierpnia, a 17 sierpnia, już oficjalnie, wraz z Józwiakiem i Romanem Malinowskim ogłosił nową koalicję.

- Sytuacja w 1989 roku była niezwykle dynamiczna. 19 lipca 1989 r., większością jednego głosu, Zgromadzenie Narodowe wybrało Wojciecha Jaruzelskiego na Prezydenta PRL. 2 sierpnia 1989 roku Sejm powołuje na premiera desygnowanego przez Jaruzelskiego gen. Czesława Kiszczaka, szefa MSW. Miał powstać rząd PZPR-ZSL-SD ze wsparciem OKP?

- Dzięki działaniom braci Kaczyńskich udało się naruszyć i przemodelować porozumienie okrągłostołowe, nie udało się utworzyć rządu Ki-

szczakowi. PZPR znalazła się w defensywie, mimo sukcesu tamtej strony, czyli prezydentury dla Jaruzelskiego.

- Kto był głównym autorem koncepcji rozmontowania tryptyku PZPR-ZSL-SD?

- Koncepcja ogrania misji Kiszczaka wyszła ze strony braci Kaczyńskich. To oni mieli pomysł na przyspieszenie. Zawsze traktowali porozumienie Okrągłego Stołu jako fazę przejściową, pewien etap odzyskiwania wolności. O szczegóły kontaktów roboczych z ZSL należy pytać Jarosława Kaczyńskiego. Ich koncepcja spotkała się ze wściekłym atakiem ze strony Bronisława Geremka, Adama Michnika, a także Jacka Kuronia. Pamiętam Michnika, który na posiedzeniu OKP wygłaszał filipiki w tej sprawie i apelował by koniecznie włączyć PZPR do rządu, a kiedy zauważył, że to się nie uda, podjął walkę o włączenie "ludzi honoru".

- W lipcu ukazuje się w "Gazecie Wyborczej" artykuł "Wasz prezydent, nasz premier" autorstwa Adama Michnika, w którym stawiał postulat „sojuszu demokratycznej opozycji z reformatorskimi skrzydłami obozu władzy", co wymuszało wzięcie odpowiedzialności za stan kraju. Michnik wzywał do utworzenia "silnego i wiarygodnego" układu władzy.

- Artykuł był próbą przejęcia inicjatywy. Dla tego środowiska ważne było

wprowadzenie Kiszczaka do rządu. Bracia Kaczyńscy przeprowadzili swoją koncepcję wbrew Michnikowi, wbrew Geremkowi, którzy chcieli dotrzymać porozumień. Władza miała pozostać w rękach PZPR i jej satelitów, pomimo klęski wyborczej. W imię dotrzymania tych porozumień złamali wolę narodu, wyrażoną w trakcie wyborów, kiedy zgodzili się na zmianę ordynacji wyborczej co do listy krajowej. Udało się jednak pójść do przodu.

- A PZPR udało się przerzucić ciężar reform na OKP i "Solidarność", ale nie udało się złapać "świeżej krwi" i jak ów wampir prof. Nałęcz, odżyć?

- Ludzie PZPR liczyli, że dokooptowując część elit solidarnościowych odzyskają wigor w kraju i uznanie za granicą. Nie udało się. Kołek osikowy w tego wampira wbili bracia Kaczyńscy nie dopuszczając do powstania rządu Kiszczaka i tworząc podstawy do powołania rządu Mazowieckiego.

- Co zyskała demokracja?

- Doszło na szczęście wówczas do upodmiotowienia parlamentu. Sejm w PRL był fasadą, która firmowała uchwały KC PZPR. Nagle uzyskał on realny wpływ na władzę. Stał się miejscem, gdzie podejmowane są decyzje o przyszłości państwa. Był to niezwykle ważny moment polskiej demokracji.

Szanowni Państwo!

Pragnę serdecznie podziękować za współpracę, zaangażowanie i Państwa wsparcie w trakcie mijającej kadencji w Parlamencie Europejskim.

Ostatnie lata przyniosły wiele korzyści dla Polski i dla Pomorza. Mam nadzieję, że w nowej perspektywie finansowej uzyskane środki wykorzystamy równie efektywnie.

Licząc na dalszą, owocną współpracę, pozostaję z szacunkiem,

Jan Urstowski

Grupa EPL
PARLAMENT EUROPEJSKI

Dzień otwarty ROBYG na sportowo

Otwarcie boiska wielofunkcyjnego i turniej piłkarski były głównymi atrakcjami Dnia Otwartego, który firma ROBYG zorganizowała na osiedlu Słoneczna Morena. Oczywiście nie zabrakło atrakcyjnych ofert na gdańskich inwestycjach ROBYG dla szukających własnego "m".

- Dziś otwieramy oficjalnie nowe boisko wielofunkcyjne, które będzie służyć mieszkańcom Słonecznej Moreny - powiedział Zbigniew Wojciech Ochoński, prezes Zarządu ROBYG. - ROBYG jest obecny w Gdańsku od ponad pięciu lat. Zdążyliśmy przekazać ponad 1000 mieszkań w naszych trzech inwestycjach. Możemy się poszczycić tym, że ponad 20 procent nowych klientów staje się mieszkańcami naszych osiedli z rekomendacji tych, którzy już u nas mieszkają. Jest to dla nas duży powód do satysfakcji. Jesteśmy w Gdańsku pół dekady i wybiliśmy się na pierwsze miejsce pod względem budowanych i oddawanych do użytku mieszkań. Gdańsk jest bardzo trudnym rynkiem. Jesteście państwo bardzo wymagającymi klientami. Mam więc szczególną satysfakcję, że to nas Państwo wybieracie. ROBYG nie tylko buduje mieszkania, ale również dba o szereg innych potrzeb swoich klientów. W naszych osiedlach możecie państwo posyłać dzieci do żłobków czy przedszkoli, możecie robić zakupy, wszędzie znajdują się place zabaw dla dzieci. To czego dziś jesteśmy świadkiem, czyli oddanie wielofunkcyjnego boiska, jest też dowodem na to, że chcemy dbać o Państwa zadowolenie. Mam nadzieję, że to boisko będzie służyć mieszkańcom Słonecznej Moreny, jak i zaproszonym gościom oraz przyczyni się do większej aktywności sportowej dzieci i rodziców. Liczę, że nowe sławy sportowe będą mogły tu rozwijać swoje talenty.

W uroczystym otwarciu boiska wzięli udział: Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska i Radosław Michalski, prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Pamiętam jak ROBYG startował rozpoczynał działalność w Gdańsku, bo wtedy podpisywaliśmy pierwsze umowy partycypacyjne - wyznał Andrzej Bojanowski. - To jest wymagający partner, który wywiązuje się ze swoich zobowiązań. To podstawowa cecha i dlatego uważam, że ROBYG to jeden najlepszych deweloperów w Gdańsku. Po drugie, to jak dba o swoich klientów i o gdańszczan też jest bardzo ważne dla miasta.

Po oficjalnym przecięciu wstęgi - cięli po kolei wiceprezydent Bojanowski, prezes Michalski i prezes Ochoński - na boisku rozpoczęła się turniejowa rywalizacja drużyn z osiedli ROBYG w Gdańsku.

O odpowiednią oprawę meczu zadbał Marcin Gałek, spiker na spotkaniach Lechii i nie tylko.

Mecze były zacięte i nie brakowało w nich pięknych bramek oraz parad bramkarzy. W finale spotkały się drużyna Słoneczna Morena 4 i Albatross Towers. Mecz był godny finału. W pierwszej połowie meczu w głównych rolach wystąpili bramkarze. Parada golkipera Albatross Towers śmiało mogłaby kandydować do miana obrony kolejki w Premier League. O końcowej wygranej Słonecznej Moreny 4 zdecydowało celne uderzenie



końcówce drużyna Słonecznej Moreny 4 wygrała 3:2.

W dniu otwartym nie mogło zabraknąć ofert deweloperskich.

Na klientów odwiedzających biuro sprzedaży ROBYG czekały wyjątkowe oferty: trzy pokoje w cenie dwóch dla mieszkań z Lawendowych Wzgórz i Słonecznej Moreny oraz możliwość kupna w pierwszej kolejności mieszkania w nowym etapie Albatross Towers. Dodatkową atrakcją dla mieszkańców i gości, którzy poszukują oryginalnego pomysłu na aranżację własnego M, były profesjonalne i bezpłatne porady architektów wnętrz. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również porady doradców

nie 176 lokali o różnych powierzchniach - od 30 do 75 mkw. Tylko tego dnia 2 pokoje w tej inwestycji można było nabyć już od 203 tysięcy złotych.

Nowi klienci, którzy zostali poleceni przez dotychczasowych nabywców nieruchomości ROBYG i zdecydowali się do końca czerwca na zakup mieszkania w wybranej przez siebie inwestycji ROBYG, otrzymają voucher o wartości 1000 złotych. Osoby rekomendujące zostaną natomiast nagrodzone cennymi upominkami.

Podczas gdy ojcowie grali, a mamy ich dopingowały, z przygotowanych dla nich atrakcji mogli skorzystać najmłodsi. ROBYG opra-

atrakcją Dnia Otwartego było otwarcie boiska wielofunkcyjnego, które ROBYG wybudował dla mieszkańców - przyznała Anna Wojciechowska, dyrektor sprzedaży ROBYG. - W związku z tym zorganizowaliśmy Ligę ROBYGA, którą zakończył mecz najlepszej drużyny mieszkańców z pracownikami dewelopera. Z drugiej strony był to Dzień Otwarty, bo klienci którzy są zainteresowani zakupem mieszkań mogli kupić dziś 3 pokojowe mieszkanie w cenie 2 pokoi. Rozpoczęliśmy też sprzedaż nowego etapu Albatross Towers. Podczas tego Dnia Otwartego mieliśmy specjal-

ną ofertę dla nowych klientów, a także propozycję dla dotychczasowych klientów, którzy zyskują na tym, że polecają nas swoim znajomym. Na pewno turniej piłkarski jest niestandardową formą Dnia Otwartego. Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni, że tyle osób zgłosiło się do udziału w rozgrywkach. Cieszymy się, że mamy mieszkańców, którzy chcą grać i angażować się w tego typu inicjatywę. Na pewno mają ducha sportowego.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Ćwierćfinały

Słoneczna Morena 1 - Słoneczna Morena 3 0:3
Lawendowe Wzgórze 2 - Słoneczna Morena 4 0:2
Lawendowe Wzgórze 1 - Słoneczna Morena 2 1:0
Lawendowe Wzgórze 3 - Albatross Towers 1:2

Półfinały

Słoneczna Morena 3 - Słoneczna Morena 4 1:4
Lawendowe Wzgórze 1 - Albatross Towers 0:5

Finał

Słoneczna Morena 4 - Albatross Towers 1:0

Mecz przyjaźni

Słoneczna Morena 4 - Robyg 3:2

Składy drużyn

Słoneczna Morena 4

Karol Czorniej, Sławomir Rostek, Michał Orzechowski, Krzysztof Zaleski, Bartosz Prusak, Wojciech Daleki, Michał Kukliński, Jan Jednoralski.

Albatross Towers

Maciej Modzelewski, Artur Pacyniak, Łukasz Dumiński, Łukasz Perwejnis, Paweł Fryzowski, Stanisław Sobotka, Karol Chmielewski, Bogdan Gruca, Kasper Lica, Dawid Supryniewicz

Słoneczna Morena 3

Jewgenij Adamonis, Michał Romanowski, Bartosz Skrzeczowski, Krystian Miączkowski, Mateusz Łoś, Kingsley Isangadighi, Marek Janta

Lawendowe Wzgórze 1

Bartosz Kowalski, Przemek Rygielski, Adam Boniewski, Tomasz Napiórkowski, Karol Gabryel, Łukasz Ciszewski, Jan Benesz

Lawendowe Wzgórze 2

Andrzej Dąbrowski, Krzysztof Szagała, Marcin Mania, Paweł Spicha, Łukasz Gienieccko, Paweł Makarski

Lawendowe Wzgórze 3

Krzysztof Żurek, Rafał Chracewicz, Grzegorz Nowicki, Rafał Zieliński, Marcin Pater, Bartosz Branicki

Słoneczna Morena 1

Juliusz Zemła, Paweł Nike, Jacek Wizmur-Szymczak, Emil Chudzik, Michał Biereg, Karol Opanowski, Miłosz Woźniak, Jacek Falkiewicz, Kaczanowski

Słoneczna Morena 2

Damian Balcerowski, Karol Łuczko, Michał Pona, Adam Tobolski, Roman Krajniński, Błażej Wereszko, Grzegorz Olszewski, Andrzej Stojek

ROBYG

Łukasz Szywkiewicz, Karol Kowalski, Łukasz Ptaszyński, Piotr Ołędnik, Marcin Dmochowski



Karola Czornieja.

Po finale najlepsza drużyna turnieju zmierzyła się z zespołem pracowników ROBYG. Również to spotkanie było zacięte, a dzięki skutecznej

finansowych, którzy odpowiadali na wszystkie wątpliwości klientów.

31 maja do sprzedaży został oddany nowy etap Albatross Towers, w którym powsta-

ował autorski program animacji: zabawy tematyczne związane z branżą budowlaną, malowanie twarzy oraz rozrywki na placu zabaw.

- Rzeczywiście główną



„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel.fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

OD 06.06. DO 12.06. CENOWE INFORMACJE!

Pistacje Kresto 500g
VOG POLSKA
1kg 39,98



19⁹⁹

Mieszanka Studencka Kresto 500g
VOG POLSKA
1kg 31,98



15⁹⁹

Ser gouda i edam 1kg OSTROWIA
JAGR PLUS



15⁴⁹

Ciastka Familijne 160g 6 smaków
SOLIDARNOŚĆ 1kg 18,69
W LOSOWANIU GŁÓWNYM LOTERII DO WYGRANIA:
30 000
W GOTÓWCE



2⁹⁹

Masło ekstra z Warlubia 100g
JAGR PLUS
1kg 21,50



2¹⁵

Masło ekstra z Warlubia 200g
JAGR PLUS
1kg 19,95



3⁹⁹

Napój Hoop Cola 2L 5 smaków
HOOP POLSKA
1L 1,30



2⁵⁹

Biszkoty z galaretką 147g 3 smaki
LOTTE WEDEL
1kg 19,39



2⁸⁵

Ciastka Amerykanki 125g 2 smaki
LOTTE WEDEL
1kg 23,92



2⁹⁹

Radler Warka 0,5L 3 rodzaje butelka
GRUPA ŻYWIEC
1L 4,90



2⁴⁵

Kawa MK Premium 400g
Strauss Cafe Poland
1kg 27,48



10⁹⁹

Kawa MK Brazylia 225g
Strauss Cafe Poland
1kg 36,07



7⁸⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

4 czerwca 1989 – 35 procent wolności



Solidarność nadaje ton

30 listopada 1988 r. Lech Wałęsa pokonał w debacie telewizyjnej szefa OPZZ Alfreda Miodowicza.

18 grudnia 1988 r. ogłoszono powołanie Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, a 7 kwietnia 1989 r. KKW „Solidarności” zadecydowała o powierzeniu prowadzenia kampanii wyborczej właśnie Komitetowi Obywatelskiemu pod logo związku. Zadanie rekomendowania kandydatów przypadło odbudowującym się strukturom regionalnym „S”.

Listę reprezentantów Komitetu Obywatelskiego opublikowała 8 maja 1989 r. w pierwszym numerze „Gazeta Wyborcza” ze znacznym opozycją oraz 100 senatorów. Były to jeszcze Sejm i Senat PRL. Parcie ku zmianom było tak silne, że de facto zdjęcie kandydata z Lechem Wałęsą gwarantowało wybór. Przepadła lista krajowa zmienił więc „w trakcie gry” ordynację wyborczą.

Ekipa Wojciecha Jaruzelskiego, zgadzając się na częściowo wolne wybory, zamierzała wmontować w system władzy opozycję solidarnościową w sytuacji, gdy ZSRR wycofywał swoje „aktywa” z Polski.

Preludium

Strajki z wiosny i lata 1988 r. przyspieszyły proces przemian. We wrześniu doszło do spotkania Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszcziakiem. Od 16 września 1988 r. rozpoczęła się seria spotkań w podwarszawskiej Magdalence, podczas których Czesław Kiszcziak, odpowiedzialny m.in. za SB rozkazał skrzętne filmowanie i fotografowanie uczestników rozmów. Szczególnie przy wznoszeniu toastów. Materiały te sukcesywnie „wyciekały”.

darność” prowadził Maciej Stanisław Rayzacher, Bohdan Tomaszewski wzywał w nim do głosowania na kandydatów komitetu, a Jacek Fedorowicz, udział instrukcji wyborczych. Kilkakrotnie zdarzyły się ingerencje cenzury w programy.

Bojkot i podziały

Część środowisk politycznych wzywała do bojkotu wyborów. Aktywna była tzw. Grupa Robocza NSZZ „S”, opozycyjna wobec Lecha Wałęsy, której przewodził Andrzej Gwiazda. Do bojkotu wyborów wezwała Federacja Młodzieży Walczącej i Solidarność Walcząca, której rola w 1989 roku była jednak niewielka. Ulotki wzywające do bojkotu sygnowały też Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” i PPS-Rewolucja Demokratyczna.

Swoich kandydatów wystawili Konfederacja Polski Niepodległej, Unia Polityki Realnej i Ruch Wolnych Demokratów.

Władysław Siła-Nowicki i Kazimierz Światoń rywalizowali z Jackiem Kuronem i Adamem Michnikiem. Wystartowali także działacze katoliccy Ryszard Bender, Janusz Zabłocki, Henryk Goryszewski. Ale nikt z opozycji spoza KO „S” nie został wybrany do Sejmu lub Senatu.

Obóz władzy

Władze były pewne swej przewagi. Wojciech Jaruzelski, ówczesny I sekretarz KC PZPR i przewodniczący Rady Państwa był już przewidziany do objęcia urzędu prezydenta PRL.

Aparat przymusu, czyli służby MSW nie zrezygnowały z prób inwigilacji środowisk opozycyjnych. Funkcjonariuszy WUSW kierowano nadal na spotkania komitetów obywatelskich. Działania operacyjne ze strony SB objęły również inne grupy opozycyjne, w szczególności KPN.

Propagandowe i antyopozycyjne artykuły ukazywały się na łamach „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności”.

Escalacji napięcia przysłużyło się też odrzucenie wniosku o ponowną rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Dopiero 22 września 1989 r. NZS został ponownie zalegalizowany przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

Kłęska obozu PRL

Rządzącej „koalicji”, czyli PZPR i tzw. stronnictwom sojusznym ZSL i SD zagwarantowano co najmniej 299 (65 proc.) miejsc w Sejmie. Pozostałe mandaty poselskie – 161 (35 proc.) przeznaczono dla kandydatów bezpartyjnych. Wyborcy mogli demokratycznie zdecydować też o mandatach senatorskich w okręgach jednomandatowych.

Wybory zakończyły się zwycięstwem opozycji solidarnościowej zorganizowanej w Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Kandydaci Komitetu zdobyli wszystkie 161 mandaty przeznaczone dla bezpartyjnych i 99 miejsc w Senacie.

Obóz ówczesnej władzy poniósł klęskę, a prestiżową była przegrana niemal wszystkich kandydatów z tzw. listy krajowej. Tylko dwie z 35 osób uzyskały mandaty – Mikołaj Kozakiewicz z ZSL i Adam Zieliński z PZPR. Nawet w obwodach wyborczych jednostek podległych MON i MSW skreślano luminarzy PRL. Podjęto więc próby ratowania listy krajowej.

Strona solidarnościowa nie sprzeciwiła się zmianie ordynacji wyborczej w trakcie wyborów by przenieść nie obsadzone 33 mandaty na okręgi wyborcze. I tak np. Józef Oleksy, późniejszy marszałek Sejmu i premier, uzyskał jeden z mandatów przeniesionych z listy krajowej na okręgi.

Status quo, czyli pakt dotrzymane

Resorty siłowe pozostawały jednak w rękach wojskowych i milicjantów z PZPR Floriana Siwickiego (MON) i Czesława Kiszcziaka (MSW). 19 lipca 1989 r. Wojciech Jaruzelski przewagą jednego głosu w Zgromadzeniu Narodowym wybrany został prezydentem PRL. 270 posłów i senatorów głosowało za kandydaturą, 233 było przeciwnych, 34 wstrzymało się od głosu, a 7 oddało głos nieważny. Kilku posłów OKP nie uczestniczyło w wyborach, a jeden senator głosował za wyborem generała. Wymagana większość wynosiła 269 głosów.

Po tym, jak w styczniu 1990 r. rozwiązała się PZPR rząd Mazowieckiego nie zdecydował się od razu na przejście partyjnego majątku, rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa i weryfikacji wymiaru sprawiedliwości.

Bramy wolności

W wyniku wyborów czerwcowych Polska stała się pierwszym państwem tzw. bloku wschodniego, w którym przedstawiciele opozycji uzyskali wpływ na sprawowanie władzy. Sejm tzw. kontraktowy wykonał pracę nie do przecenienia.

Społeczeństwo oczekiwało od strony solidarnościowej podjęcia gruntownych reform państwa. Fakt, że głosowanie z 4 czerwca 1989 r. przyniosło zdecydowane zwycięstwo opozycji solidarnościowej i druzgocącą porażkę władz PRL otworzyło mozolną drogę do demokracji i odzyskiwania przez obywateli wpływu na losy państwa. Informacja o wyniku wyborów stała się światowym newsem, sąsiadując z krwawą masakrą na placu Tian'anmen w Pekinie, której dopuściły się tego dnia władze ChRL.

Dzisiejsza arogancja poli-

tycznych elit doprowadza do sytuacji, że obywatele zniechęcają się do udziału w życiu politycznym, rezygnując nawet z udziału w wyborach, podstawowego prawa obywatelskiego.

Mur czy Brama?

Jeśli odrzucając komunizm wygrywa się wybory pod hasłem budowy nowego państwa, by zaraz potem część z tych wygranych wyborów oddać, a następnie wybiera się na prezydenta gen. Jaruzelskiego, człowieka, który niszczył „Solidarność”, to nawet nam się mąci w głowach, a co dopiero cudzoziemcowi.

W świadomości przeciętnego Europejczyka komunizm zakończył się wraz z upadkiem muru berlińskiego, a nie z buntem robotników z 1980 r. lub z wyborami z 4 czerwca. Również podniesione szlabany na wewnątrzniemieckiej granicy okazały się fotogeniczne. Nocą z 9 na 10 listopada po wypowiedzi Guntera Schabowskiego z NRD-owskiego Politbiura, tysiące mieszkańców NRD ruszyło na granicę. W rzeczywistości mur zaczął się kruszyć nocą z 20 na 21 grudnia 1989 r. Pierwszy betonowy blok padł o godz. 0.37, a 22 grudnia, mimo padającego deszczu, spotykało się przy Bramie Brandenburskiej 300 tysięcy Berlińczyków. W czasach "kultury obrazu" do wyobraźni przemawia wyrazistość symboli. Trudno byłoby znaleźć bardziej malowniczy symbol zrzucenia żelaznej kurtyny niż upadek betonowego muru, okalającego enklawę wolności, czy zdjęcia Johna F. Kennedy'ego wołającego 26 czerwca 1963 r. przed berlińskim ratuszem Schoeneberg: "Ich bin ein Berliner!"

Czy można było zyskać więcej? Czy należało czekać kilka miesięcy i wziąć całą pulę? Na te pytania nie ma dobrych odpowiedzi.

Artur S. Górski

Gdańskie Dni Sąsiadów 2014

Już od 30 maja mieszkańcy Gdańska i okolic mają możliwość spotkania się przy grillu lub uczestnictwa w zabawach na świeżym powietrzu zorganizowanych w ramach Gdańskich Dni Sąsiadów, które potrwać do 30 czerwca. Podwórko, ogródek lub trawnik to tylko przykładowe miejsca, w których poznamy bliżej osiedlowych towarzyszy. Wystarczy zarejestrować się na stronie www.gdansk.dnisisiadow.pl i zaprosić do udziału wszystkich sąsiadów - tych znanych i tych nieznanymi.

Ludzie mieszkający na osiedlach niejednokrotnie otaczają się w gronie osób mieszkających w tej samej klatce lub bloku. Rzadko wykraczają poza swój „teren” i poznają wszystkich mieszkańców zasiedlonych w obrębie ich prywatnej oazy. Gdańskie Dni Sąsiadów umożliwiają poznanie tych, obok których do tej pory przechodziliśmy obojętnie i choć mieszkają nieopodal nas to nie mieliśmy sposobności zamienienia z nimi jednego słowa. Projekt ten jest również szansą na spędzenie miłego czasu z tymi, których znamy.

W celu skorzystania z tej możliwości należy zarejestrować się na stronie www.gdansk.dnisisiadow.pl lub w Punkcie Informacji Kulturalnej (ul. Długi Targ 39/40) czynnym od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00- 18:00 oraz w soboty i niedziele od 12:00 do 16:00. Zaproszenie skierowane jest nie tylko do mieszkańców Gdańska- skorzystać z niego mogą również osoby zamieszkujące w Trójmieście i okolicach.

Po zarejestrowaniu się uczestnicy otrzymają pakiet startowy, a w tym girlandy, plakaty, poradniki, koszulki i kubki. Następnym krokiem jest zaproszenie sąsiadów do wspólnej zabawy zorganizowanej m. in. w prywatnych ogródkach lub w ramach dzielnicowego festynu. Wszystko zależy od pomysłowości biorących udział w projekcie mieszkańców - to oni decydują o wyglądzie i przebiegu imprezy. Dodatkowo przygotowane zostały nagrody (karty podarunkowe na zakupy w hipermarkecie ogrodniczo- budowlanym) dla tych, którzy zechcą przesłać fotorelację ze spotkania.

- Dla uczestników i uczestniczek przygotowaliśmy pakiet startowy pomocny w zorganizowaniu imprezy, który składa się z koszulki dla organizatora, plakatów i zaproszeń do samodzielnego wypełnienia informacjami o spotkaniu, poradnika „10 dobrych rad, aby spotkanie było udane”, naklejek, identyfikatorów imiennych, balonów i girland do dekoracji miejsca

imprezy, papierowych kubeczków i serwetek na wspólny stół, smyczy oraz gadżetów specjalnie dla dzieci, kolorowej kredy i zmywalnych tatuaży – poinformowała Anna Urbańczyk, koordynatorka Gdańskich Dni Sąsiadów z ramienia IKM.

Organizatorami Gdańskich Dni Sąsiadów są Miasto Gdańsk, Instytut Kultury Miejskiej, Fundacja Wspólnota Gdańska oraz Straż Miejska, która z pewnością zadba o porządek i bezpieczeństwo w czasie sąsiedzkich zabaw.

Projekt potrwa do 30 czerwca, a wszystkich chętnych zaprasza się do wzięcia udziału w organizowanych przyjęciach, zwłaszcza iż mają na celu budowę i poprawę relacji sąsiedzkich.

Żaneta Stasiowska

Gdańszczanie spadną na dno?

W niedzielę zakończy się pierwsza runda ENEA Ekstraligi. Renault Zdunek Wybrzeże podejmie mistrza Polski SPAR Falubaz Zielona Góra. Początek meczu o godz. 16.30.

W minioną niedzielę gdańszczanie praktycznie stracili złudzenia co do utrzymania. Porażka 31:59 we Wrocławiu oznacza, że nawet w tej konfrontacji podopieczni Piotra Szymko, po raz pierwszy prowadził Renault Zdunek Wybrzeże, nie mogą liczyć na bonusa. Po raz kolejny w gdańskiej drużynie nie było zawodnika, który pociągnąłby zespół do walki. Najskuteczniejsi Leon Madsen i Fredrik Lindgren zdobyli po 9 punktów nie unikając wpadek. Po raz pierwszy w tym sezonie w meczu nie pojechał Thomas H. Jonasson. Gdańszczanie we Wrocławiu trzymali się dwa biegi. Po drugim było 6:6. Kolejne cztery wrocławianie wygrali po 5:1 i było po meczu. W dalszej części spotkania gdańszczanie było stać na pojedyncze zrywy. W końcówce Betard Sparta dobiła gdańską drużynę wygrywając trzy ostatnie wyścigi 14:4.

W niedzielę zakończy się pierwsza runda rywalizacji w ENEA Ekstraligi. Gdańszczanie na swoim torze podejmą SPAR Falubaz. Mistrzowie Polski po porażce na inaugurację z Unią Tarnów wygrali pięć kolejnych spotkań. Trudno być optymistą przez spotkanie z rozpędzoną drużyną z Zielonej Góry. Liderami zielonogórczan są Jarosław Hampel i Piotr Protasiewicz. Zwykłą formę w lidze zanotował Andreas Jonsson. Skutecznie jeździ młoda para seniorska Patryk Dudek-Aleksandr Łoktajew. Słabszym punktem Falubazu są juniorzy.

Jakie argumenty może mistrzom Polski przeciwstawić gdańska drużyna? Trudno znaleźć jakieś. Gdańszczanie nie mają lidera. W awizowanym składzie brakuje Jonassona, który w ostatnich meczach sprawiał najlepsze wrażenie. Typowani na liderów Madsen i Lindgren zawodzą. Ten pierwszy pojechał dobrze w dwóch pierwszych meczach, potem dostosował się do reszty drużyny. Swoją jazdą nie przekonuje Lindgren. Szwed pojechał w trzech ostatnich meczach gdańskiej drużyny, ale jego dorobek - 20 punktów - to jak na lidera zdecydowanie



Thomas H. Jonasson po raz pierwszy nie znalazł się w awizowanym składzie. Czy nie pojedzie w drugim meczu z rzędu?

za mało. Po przyzwoitych występach we Wrocławiu mecz nie wyszedł Arturowi Mrocze, który nie zdobył żadnego punktu. Zdecydowanym faworytem meczu są zielonogórczanie. Nawet gdańscy kibice nie wierzą w swoją drużynę. Większość zasta-

nawia się iloma punktami przegrają gdańszczanie. Ewentualna przegrana przy wygranej Unibaxu, jedzie u siebie z FOGO Unią, spowoduje, że Renault Zdunek Wybrzeże znajdzie się na samym dnie ligowej tabeli.

Niewykluczone, że przy okazji spotkań ze SPAR Falubazem gdańszczanie spróbują dogadać się z zielonogórczanami w sprawie wypożyczenia Krzysztofa Jabłońskiego. To praktycznie ostatni zawodnik, który jest do wypożyczenia, który prezentuje przyzwoity poziom. Starszy z braci Jabłońskich praktycznie nie ma szans na występy w zielonogórczanie, a w Gdańsku byłby podstawowym zawodnikiem. Nie należy się jednak spodziewać, aby mistrzowie Polski wypożyczyli "Jabluszkę" przed ósmą kolejką czyli przed spotkaniem rewanżowym w Zielonej Górze. Po dwumeczu zielonogórczanie mogą zdecydować się wypożyczenie Jabłońskiego licząc, że przy jego pomocy gdańszczanie urwą komuś punkty. Pytanie najważniejsze czy Renault Zdunek Wybrzeże szuka krajowego seniora na wypożyczenie?

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

SPAR Falubaz Zielona Góra:

1. Patryk Dudek
2. Aleksandr Łoktajew
3. Piotr Protasiewicz
4. Andreas Jonsson
5. Jarosław Hampel
6. Kamil Adamczewski

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

9. Renat Gafurow
10. Leon Madsen
11. Artur Mrocza
12. Marcel Szymko
13. Fredrik Lindgren
15. Krystian Pieszczyk

Sezon na czwórkę z plusem

Powoli opada kurz po sezonie 2013/2014 T-Mobile Ekstraklasy. W związku z tym wypada podsumować drogę Lechii Gdańsk do czwartego miejsca w lidze, które jest najlepszym od 1956 roku.

ERA PROBIERZA

Początki były euforyczne. Kiedy podano informację, że zostaje trenerem pierwszego zespołu, wszyscy liczyli, że podobnie jak wcześniej z Jagiellonią, tak i z Lechią będzie potrafił w przeciętnym składzie uzyskać dobry rezultat. Pierwsze koleжки tego nie zwiastowały. Drużyna grała tak, jak nas do tego przyzwyczaiła - bez polotu i tracąc bramki w ostatnich sekundach. Później przyszedł towarzyski mecz z wielką Barceloną. I nawet jeśli przyjechała w okrojonym składzie, nawet jeśli grała na połowę swoich możliwości, to wciąż była wielka. Wtedy coś w głowach graczy przeskoczyło. Zagrali kapitalne zawody, zakończone remisem 2:2, ale dwukrotnie z Dumą Katalonii prowadzili.

Od tego momentu widzieliśmy inną Lechię. Lechię, która grała z pomysłem, zaangażowaniem i skutecznością. Trzy kolejne zwycięstwa dały jej fotel lidera ekstraklasy. Marcin Pietrowski dumnie mówił, że muszą się przyzwyczaić do meczów na szczycie, bo tylko takie ich teraz czekają. Nic bardziej mylnego. Biało-zieloni zaczęli się stopniowo osuwać w dół tabeli. Z meczu na mecz grali coraz gorzej. Trener Probiez nie potrafił utrzymać dobrego nastawienia, które było kluczowe do osiągania dobrych rezultatów. Lechiści nie wygrywali meczów, tracili okropnie dużo bramek. Często po błędach jak w lidze podwórkowej. Wystarczy przypomnieć kompromitację w Łodzi, gdzie Widzew rozgromił Lechię 4:1. I to chyba jedyne miłe wspomnienie łódzian z minionego sezonu.

W międzyczasie, w równie kompromitującym stylu, Lechia odpadła w Pucharze Polski, gdzie na szczeblu ćwierćfinału nie sprostała Jagiellonii Białystok, do której zresztą Probiez nie długo później przeszedł. Klubowi zaczęła grozić wizja walki o utrzymanie w lidze. Nie można było do tego dopuścić. Trener został zwolniony. Nie zabrakło po tym fackie jego ostrych słów.

Że nie miał wpływu na kształt drużyny, że zawodnicy byli kontraktowani bez jego wiedzy, że wszystkim rządził menadżerowie. Jak się później okazało, ci zawodnicy stanowili siłę Lechii.

ERA MONIZA

Już z ramienia nowych właścicieli Lechii na trenera został powołany Holender, Ricardo Moniz. Nie miał on zbyt wiele czasu do namysłu, zaledwie jeden dzień. - Trenera z takim CV jeszcze w Polsce nie było - mówił na prezentacji szkoleniowca Andrzej Juskowiak, dyrektor sportowy klubu.

Jego myśl szkoleniowa, podejście do piłkarzy i do pracy trenera robiły wrażenie. To zupełnie inny poziom. Po pierwszych treningach zauważył, że w Polsce za dużo jest negatywnego myślenia. Jego zadaniem było wpojenie zawodnikom futbolu na tak. Że nie są od nikogo gorsi, tylko lepsi. Tylko od nich samych zależało jak będą grać.

Pierwszym zadaniem Holendra było wprowadzenie drużyny do grupy mistrzowskiej. I jakimś cudem tego dokonał. - Czekają nas trzy finały - mówił. Lechia wygrała z Piastem, Zagłębiem i przegrała ze Śląskiem. Zespołowi sprzyjało też sporo szczęścia, bo gdyby przy tej porażce wygrała Jagiellonia, biało-zieloni walczyliby o utrzymanie. Widać jednak było, że już w takim krótkim czasie Moniz wpłynął na piłkarzy. W ich grze pojawił się załazek ofensywnego stylu gry, agresja i zaangażowanie.

To wszystko przyniosło efekty podczas meczów w górnej ósemce. Lechia była czarnym koniem ostatnich siedmiu kolejek. Z prostego względu - nic nie musiała, a jedynie mogła. Ten komfort psychiczny pozwolił szkoleniowcowi spokojnie pracować z drużyną, a piłkarzom stabilizować formę. Do tego wszystkiego doszła pokusa gry w europejskich pucharach, co bardzo dobrze wpłynęło na nastawienie drużyny.

Ostatecznie, w siedmiu meczach grupy mistrzowskiej, Lechia zdobyła 12 punktów. Trzy razy wygrywała, tyle samo remisowała i tylko raz przegrała. Z późniejszym mistrzem Polski zresztą, Legią Warszawa. Ale gdyby nie brak skuteczności i pomyłki sędziowskie, mogła spokojnie to spotkanie wygrać kilkoma bramkami. Koniec końców puchary i podium uciekły, ale biało-zieloni i tak wywalczyli najlepszą od 58 lat pozycję

w ekstraklasie. Sezon zakończyli na czwartym miejscu, co jest świetnym prognostykiem na przyszłość.

Niestety, w środę niczym grom z jasnego nieba huknęła wiadomość, że Holender rezygnuje - z przyczyn osobistych, jak oficjalnie podał klub - z funkcji trenera pierwszego zespołu. Szybko się jednak okazało, że „przyczyny osobiste” nazywają się TSV 1860 Monachium, z którym Moniz związał się dwuletnim kontraktem. Wielka szkoda, bo była to postać, która idealnie wpasowała się w charakter drużyny.

* * *

Patrząc z perspektywy całego sezonu, Lechii należy wystawić czwórkę z plusem. Była jak kapryśny uczeń. Na początku pokazała, że stać ją na wiele, później przyszło rozleniwienie i brak ambicji, by na koniec - przy odpowiedniej motywacji - udowodnić, że nie jest byle średniakiem.

Teraz Lechię czeka gorący sezon przygotowawczy. Przede wszystkim będzie trzeba wdrożyć nową myśl szkoleniową. W chwili oddawania tekstu, nie wiadomo, kto zostanie nowym trenerem zespołu. Jedno jest pewne - ciężko będzie zastąpić Monizę. Nowi właściciele mają wielkie plany względem gdańskiego klubu. Chcą, aby regularnie grał w europejskich pucharach. Aby tak się stało, do Lechii - oprócz solidnego trenera - musi przyjąć kilku znaczących zawodników. Karuzela transferowa i spekulacyjna kręci się w najlepsze. Co chwilę słychać nazwiska, które mogą trafić do Lechii, jednak póki co, żadne z nich nie gwarantowałyby przeskoczenia poziomu wyżej. Potrzebą pierwszej kategorii jest napastnik, który strzeli przynajmniej kilkanaście bramek w sezonie. Jak widać - na przykładach innych drużyn ekstraklasy - można takiego pozyskać za rozsądne pieniądze. Poza tym trzeba zatrzymać Makuszewskiego i Sadaevę, o których trwa walka z Terekiem Grozny, bo Rosjanie chcą wysokich kwot odstępnego. Jeśli to się uda, to już w tej chwili Lechia ma porządną trzon zespołu, na bazie którego można budować drużynę, będącą w stanie ukraść tytuł mistrza. Może już w przyszłym sezonie.

Patryk Gochniewski



SPORT W SZKOLE

z Energa

ENERGA Basket Cup – święto młodzieżowej koszykówki

8 czerwca poznamy mistrzów Polski w koszykówce dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych. Mistrzowie 16 województw w kategorii dziewcząt i chłopców, wyłonieni w eliminacjach będą rywalizować w ERGO Arena w wielkim finale VI edycji ENERGA Basket Cup.

ENERGA Basket Cup to największy w Polsce turniej w minikoszykówce dla dziewcząt i chłopców w szkołach podstawowych w wieku 11-13 lat. Program ma na celu szerzenie zdrowego i aktywnego stylu życia oraz poszukiwanie koszykarskich talentów wśród młodzieży.

Organizatorem rozgrywek jest Szkolny Związek Sportowy, a patronem programu Grupa ENERGA.

Struktura rozgrywek jest wieloetapowa – zaczyna się od meczów dzielnicowych i miejskich, następnie rozgrywane są spotkania gminne, powiatowe oraz rejonowe

i wojewódzkie. W województwach, w których zgłasza się najwięcej drużyn rozgrywany jest jeszcze dodatkowy etap półfinałów. Tym samym, w niektórych przypadkach, aby awansować do finału krajowego należy pokonać aż 5-8 szczebli rozgrywek. Łącznie, w pięciu poprzednich edycjach programu wzięło udział około 380 tysięcy młodych zawodników i zawodniczek.

Patronat honorowy nad programem objął Rzecznik Praw Dziecka i Polski Komitet Olimpijski.

Ambasadorem programu jest znakomity koszykarz, legenda polskiej koszykówki Adam Wójcik.

Święto radości i sportu

- Głównym celem rozpoczętego przed sześciu laty programu ENERGA Basket Cup jest propagowanie wśród dzieci i młodzieży zdrowego i aktywnego stylu życia. Cieszymy się bardzo, że rozgrywany dzięki współpracy Grupy ENERGA i SZS turniej gromadzi co roku aż 80 000 uczestników i angażuje prawie 6 tysięcy szkół - powiedziała Katarzyna Kowalska, dyrektor Biura Marketingu i Komunikacji ENERGA SA.

- Finał ENERGA Basket Cup to przede wszystkim święto radości i sportu, ale i okazja do poszukiwania wśród młodzieży koszykarskich

talentów na miarę naszego ambasadora Adama Wójcika, czy też zawodowych graczy z ENERGA Czarni Słupsk lub ENERGA Katarzynki Toruń. Jesteśmy pewni, że możliwość gry na profesjonalnym obiekcie sportowym, przy niesamowitej oprawie i doping kibiców będzie dla wszystkich graczy ogromnym przeżyciem, pełnym emocji i dobrej sportowych energii.

Cztery dni emocji

W tegorocznej, szóstej edycji turnieju, brało udział około 80 tysięcy uczniów z prawie 6 tysięcy szkół z całej Polski. Najlepsze trzydzieści dwie drużyny będą rywalizować o tytuł najlepszej w Polsce. W finale szóstej edycji ENERGA Basket Cup młodzi zawodnicy zagrają po raz kolejny w jednym z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce, w trójmiejskiej Ergo Arenie. Gra w tego typu hali będzie ukończeniem wysiłku i sportowego zaangażowania drużyn, które zdobyły mistrzostwo swoich województw w sezo-

nie 2013/2014.

Cały turniej trwać będzie cztery dni (05-08.06) jednak największe emocje przewidziane są oczywiście na ostatni dzień, kiedy to rozegrane zostaną mecze finałowe, po których poznamy 2 najlepsze reprezentacje szkół podstawowych w Polsce. Przed szansą obrony tytułu stanie drużyna SP 7 z Sopotu wśród chłopców. Na pewno będzie nowy mistrz wśród dziewcząt.

Najlepszy zespół dziewcząt w dwóch ostatnich edycjach - SP nr 45 z Sosnowca - musiał w finale województwa śląskiego uznać wyższość Szkoły Podstawowej nr 12 z Katowic. Przed szansą odzyskania tytułu najlepszej drużyny w kraju stanie SP 5 Kartuzy. Dziewczęta z kartuskiej "piątki" były najlepsze w finale edycji 2009/2010. Ekipa z Kartuz to jedyny z tegorocznych finalistów wśród drużyn dziewczęcych, który ma na koncie wygraną w finale. SP 45 z Sosnowca i SP 3 w Żyrardowie wygrywały po dwa razy, ale w tym roku nie będą miały okazji na kolejny triumf, bo odpadły w finałach



Nagrody Finał krajowy - dla uczestników

Każda drużyna i każdy uczestnik startujący w finale otrzyma pamiątkowy dyplom, oraz strój sportowy (koszulka + spodenki) z logo zawodów. Pierwsze trzy reprezentacje szkolne w kategorii dziewcząt i chłopców otrzymają medale i puchary za zajęcie I, II, III miejsca w FINALE OGÓLNOPOLSKIM. Opiekunowie (1 osoba) 32 zespołów (wszystkich z kategorii dziewcząt i chłopców) otrzymają bluzy sportowe i koszulkę polo.

Finał krajowy - nagrody dla szkół

I miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców - sprzęt sportowy o wartości ok. 10 000 PLN
II miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców - sprzęt sportowy o wartości ok. 7 000 PLN
III miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców - sprzęt sportowy o wartości ok. 5 000 PLN

Zwycięzcy poprzednich edycji programu ENERGA Basket Cup

Dziewczęta
SP nr 3 w Żyrardowie (2009)
SP 5 Kartuzy (2010)
SP nr 3 w Żyrardowie (2011)
SP nr 45 z Sosnowca (2012)
SP nr 45 z Sosnowca (2013)

Chłopcy
SP nr 4 Pruszczy Gdańskim (2009)
SP nr 67 we Wrocławiu (2010)
SP nr 67 we Wrocławiu (2011)
SP nr 67 we Wrocławiu (2012)
SP nr 7 z Sopotu (2013)



Partner wydania





SPORT W SZKOLE



województzkich.

Na Pomorzu wśród chłopców najlepsi okazali się uczniowie SP 7 w Sopocie. Drużyna sopockiej "siódemki" stanie przed szansą obrony tytułu zdobytego przed rokiem. Po raz piąty w Wielkim Finale zagrają chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 67 z Wrocławia. Wrocławianie, trzykrotni zwycięzcy w latach 2010-2012, spróbują odzyskać tytuł najlepszej drużyny.

Podwójnie reprezentowane, przez drużyny dziewcząt i chłopców, w finale będą dwie szkoły - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku oraz Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku. Dziewczęta z Białegostoku

przed rokiem zajęły drugie miejsce, a ich koledzy trzecie

Atrakcje na rodzinne popołudnie

Finał turnieju ENERGA Basket Cup to idealna okazja do spędzenia wraz z rodziną niedzielnego popołudnia pełnego atrakcji. W przerwach meczy będzie można podziwiać artystyczne układy cheerleaderek i widowiskowe pokazy streetballowych mistrzów pod wodzą znanego z programów telewizyjnych Kacpra Lachowicza. Dla wszystkich kibiców przygotowano konkursy z nagrodami, wśród których znajdują się oryginalne piłki koszykowe i gadżety NBA. W strefie

gwiazd można będzie porozmawiać i zrobić sobie zdjęcie z ambasadorem ENERGA Basket Cup Adamem Wójcikiem. Wielką atrakcją dla najmłodszych będzie też kosmiczny Energobus - zaparkowany na płycie Ergo Areny autobus, w którym każde dziecko dowie się ciekawostek na temat prądu elektrycznego i energii - także tej w potrzebnej do gry w koszykówkę!

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla kibiców:

Dawid Kwiatkowski - główną atrakcją będzie koncert w wykonaniu Dawida Kwiatkowskiego - młodego piosenkarza, który w 2013 roku został nagrodzony dwiema statuetkami w kategoriach "Modny De-

biut ESKA.pl" oraz "Odkrycie Roku" podczas gali Glam Awards 2013. Pod koniec ubiegłego roku ukazał się jego debiutancki album zatytułowany „9893”.

Kacper Lachowicz - niesamowitych pokaz streetballowych umiejętności w wykonaniu znanego z programu „Mam talent” sportowca. Kacper i jego ekipa zaprezentują tricks z użyciem piłki do kosza i pokażą koszykówkę w ekstremalnym wydaniu. Zobaczymy serie wsadów, popisy żonglerskie i zaprosimy do zabawy publiczność.

Adam Wójcik - Jeden z najlepszych polskich koszykarzy ostatnich lat. 25-letnią karierę zakończył przed rokiem, a w zespole narodowym rozegrał 149 meczów i zdobył

1821 pkt. Ma w dorobku m.in. osiem złotych medali mistrzostw Polski i taki tytuł w Belgii. Najlepszy strzelec w historii polskiej ekstraklasy - 10 087 punktów. Ambasador programu ENERGA Basket Cup.

Strefa Gwiazd - miejsce, w którym każdy będzie mógł porozmawiać z Adamem Wójcikiem, oraz zawodnikami ENERGA Czarni Słupsk i zawodniczkami ENERGA Katarzynki Toruń.

Pokaz Cheerleaderek - w przerwie każdego meczu podtrzymywać emocje na parkiecie będzie grupa cheerleaderek, która przygotowały specjalne na tę okazję pokazy artystyczne.

Konkursy - w trakcie finału zaplanowano liczne konkursy w przerwach meczów, w któ-

rych do wygrania będą iPody oraz oryginalne akcesoria koszykarskie prosto z NBA.

Strefa Malucha - punkt z animacją i pokazami, gdzie każde dziecko znajdzie coś dla siebie i z pewnością nie będzie się nudzić.

Początek o godzinie 12:00

Wstęp na turniej jest bezpłatny

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Włodzimierz
Amerski**

Finałiści Energa Basket Cup 2013/2014

Województwo Podkarpackie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 14 w Krośnie

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 2 Łańcut

Województwo Łódzkie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa w Ujeździe

chłopcy - Szkoła Podstawowa 1 Kutno

Województwo Śląskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 12 z Katowic

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 15 z Żor

Województwo Małopolskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 1 w Bochni

chłopcy - Szkoła Podstawowa 100 w Krakowie

Województwo Podlaskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku

Województwo Warmińsko-Mazurskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 1 w Nidzicy

chłopcy - Szkoła Podstawowa 5 w Elku

Województwo Świętokrzyskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa w Oleśnicy

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 15 w Kielcach

Województwo Lubelskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białej Podlaskiej

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 3 w Lublinie

Województwo Opolskie

dziewczęta - Publiczna Szkoła Podstawowa

nr 1 w Prudniku

chłopcy - Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku

Województwo Dolnośląskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 11 z Jeleniej Góry

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 67 z Wrocław

Województwo kujawsko-pomorskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 60 w Bydgoszczy

chłopcy - Szkoła Podstawowa 32 Bydgoszcz

Województwo wielkopolskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 2 Rogoźno

chłopcy - Szkoła Podstawowa 1 Ostrów Wlkp.

Województwo lubuskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 13 Gorzów Wlkp.

chłopcy - Szkoła Podstawowa 2 Żary

Województwo zachodnio-pomorskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 16 Szczecin

chłopcy - Szkoła Podstawowa 3 Stargard Szczeciński

Województwo pomorskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 5 Kartuzi

chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 7 w Sopocie

Województwo mazowieckie

dziewczęta - SP 21 Płock

chłopcy - SP 344 Warszawa



Partner wydania



W Kokoszkach otwarto 12. akademię piłkarską Lechii

W środę, 4 czerwca, otwarto ośrodek Akademii Piłkarskiej Lechia Gdańsk przy ul. Budowlanych w gdańskich Kokoszkach. To już dwunasta lokalizacja w ramach projektu „Biało-zielona przyszłość z Lotosem”.

- Kokoszki to drugi ośrodek, który otwieramy w tym roku i także wyjątkowy. W maju wyszliśmy z projektem poza granice województwa pomorskiego, docierając do Elbląga, teraz dzięki oddziałowi w Kokoszkach, „Biało-zielona przyszłość z Lotosem” będzie jeszcze silniej obecna w samym Gdańsku. Robimy to dla dzieci mieszkających z dala od centrum miasta, które będą miały łatwiejszy dostęp do profesjonalnego treningu – powiedział Paweł Olechnowicz, prezes zarządu Grupy Lotos.

Ośrodek w Kokoszkach to nowa alternatywa dla trenowania w Gdańsku. Stworzona została przede wszystkim z myślą o dzieciach mieszkających w dzielnicach znajdujących się na obrzeżach Gdańska. Powstają tam nowe osiedla, z większą liczbą młodych ludzi.

- Kokoszki znajdują się w prężnie rozwijającej okolicy, blisko Gdańska. Jest tam odpowiednia infrastruktura i powstają nowe osiedla. Zdajemy sobie też sprawę, że dla części rodziców dowiezienie dzieci na treningi do centrum miasta może być kłopotliwe, dlatego postanowiliśmy wyjść do nich. To już 12 ośrodek na mapie „Biało-zielonej przyszłości z Lotosem”. Rozwój



tego programu jest możliwy dzięki bardzo dobrej współpracy ze sponsorem, Grupą Lotos – podkreśla prezes Lechii Gdańsk, Bartosz Sarnowski.

Ośrodek powstał na mocy umowy z klubem Jaguar z Kokoszek. To jeden z dynamicznie działających klubów na terenie Gdańska, zajmujących się szkoleniem dzieci i młodzieży. Obecnie trenuje w nim 170 młodych zawodników z Kokoszek, Karczemek, Kiełpina, Banina czy Osowej.

Umowę sygnowali prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz, Jowita Twardowska z Grupy Lotos, Bartosz Sarnowski, Tomasz Bocheński, dyrektor Akademii Piłkarskiej Lechii oraz prezes Jaguara, Michał Jadanowski. - Mam nadzieję, że tego typu ośrodki przyczynią się do wzrostu potęgi Lechii Gdańsk – mówił.

Uroczystość swoją obecnością uświetnił selekcjoner reprezentacji Polski, Adam Nawalka. Nie miał zbyt wiele czasu, ale bardzo sympatycznie spędził kilkanaście minut w towarzystwie młodych adeptów piłki nożnej. - Gdybym miał was w składzie to byłbym spokojny o zwycięstwo – zwrócił się do dzieci. - Życzę wam, abyście czerpali radość z gry w piłkę i wytrwale dążyli do celu, a Lechii i Lotosowi gratuluję pomysłu na rozwój Akademii. Jeśli myślimy o szkoleniu nowych pokoleń, to tego typu projekty są fundamentalne – dodał Nawalka, który z Tomaszem Iwanem i Wojciechem Łazarkiem wręczał nagrody piłkarzom startującym w turnieju drużyn szkolnych.

Sporym zainteresowaniem młodzieży cieszył się też Kajetan Kajetanowicz. Kierowca rajdowy z Lotos Rally Team składał autografy na plakatach i odpowiadał na liczne pytania. - Fajnie widzieć młodych, entuzjastycznie nastawianych do świata ludzi. Mieli wiele ciekawych pytań, widać że znają się na sporcie – mówił. - Najtrudniejsze było jednak to o mój wiek... Mam 36 lat, gdybym był piłkarzem, to zbliżałbym się do emerytury, jako rajdowiec mogą jeszcze trochę osiągnąć. Liczę, że kiedy przestanę się ścigać, to ci młodzi ludzie będą u szczytu kariery – powiedział Kajetanowicz.

Impreza połączona była z festynem sportowym. Rozegrany został turniej drużyn szkolnych o Puchar Prezydenta Gdańska, uczniowie mieli okazję wziąć udział w grach i zabawach sportowych oraz tanecznych.

goch, mat.prasowe

Lechia ma świetnych wychowanków

Rozmowa z Bartoszem Sarnowskim, prezesem Lechii Gdańsk

- Niektórzy mówią, że Lechia słynęła z wychowanków, ale dziś już nie słynie. Że kiedyś to był klub, którego siłę stanowili. Wasza współpraca z Lotosem ma przywrócić dawne czasy?

- Jedno drugiego nie wyklucza. Każdemu klubowi zależy na wychowankach. Dzięki temu łatwiejsze jest wprowadzanie ich do pierwszej drużyny. Uważam, że cały czas Lechia ma świetnych wychowanków.

- Ale nie uważa pan, że to trochę kropla w morzu potrzeb?

- Przede wszystkim decydują umiejętności. Dziś, kiedy klub ma określony cel, nie możemy skupić się tylko i wyłącznie na wychowankach. Grając o określone cele, trzeba też osiągnąć określony poziom. Trzeba się wzmacniać zawodnikami z zagranicy. Wiadomo, muszą oni być lepsi od polskich. Ale z drugiej strony oczywiście, jeśli wychowankowie ten poziom osiągną, to nie widzę przeciwwskazań, żeby grali w pierwszej drużynie.

- Rozumiem, że „Biało-zielona przyszłość z Lotosem”, to też dla klubu większa liczba młodych talentów do wychwycenia.

- W pewnym sensie tak, ale nie ująłbym tego w ten sposób, bo może to być trochę krzywdzące dla tych małych klubów, z którymi współpracujemy przy tym projekcie. Pomagamy w szkoleniu młodzieży. Wiadomo, siłą rzeczy najlepsi będą przechwytywani przez Lechię, taki jest też cel. I nasz, i – mam nadzieję – tych dzieciaków. Ponadto dzięki temu przedsięwzięciu trenerzy, którzy przez wiele lat poświęcali im swój wolny czas, w końcu mogą na tym zarabiać. Dodatkowo Lotos funduje stypendia, więc jest to fantastyczna szansa dla małych



ośrodków szkoleniowych.

- Mówi pan o tym, że każdy młody zawodnik Akademii chciałby grać w Lechii?

- Na początku myślę, że tak. W końcu jesteśmy największym klubem w regionie. A dzięki wspólnej inicjatywie z Lotosem staramy się budować tożsamość z klubem.

- Dzięki tak dużemu zaangażowaniu możecie też na bieżąco monitorować postępy dzieci.

- To prawda. Najlepszą okazją do tego jest Lotos Junior Cup, którego finał jest rozgrywany zawsze przy Traugutta. Awansują tam zwycięzcy eliminacji z zamiejscowych ośrodków „Biało-

zielonej przyszłości”. Świetna sprawa, polecam przyjść i zobaczyć jak wiele to dla tych dzieciaków znaczy.

- Ośrodek w Kokoszkach jest dopiero pierwszym w Gdańsku, a w dwunastym w ogóle. Planują państwo otworzyć kolejne w najbliższym czasie?

- Dwa. W Malborku i Słupsku, będzie to zwieńczenie pierwszego etapu tego projektu. W efekcie będziemy mieli pod naszymi skrzydłami czternaście ośrodków.

- Ekspansji poza region nie planujecie?

- Na razie o tym nie myślimy. Ale nie wydaje mi się to do brym pomysłem. Nie chcemy być hurtownią piłkarzy. Po pierwsze trudno by było to utrzymać o określonym poziomie. A po drugie jeszcze trudniej byłoby zbudować tożsamość Lechii. Chcemy dotrzeć przede wszystkim do młodzieży stąd, dla której nie będzie też problemu odległości. Kiedy przejdą już do Lechii, nie będą musieli się przejmować wielogodzinnymi podróżami.

- Biało-zielona przyszłość może się w przyszłości okazać biało-czerwoną.

- Bardzo bym tego chciał. I życzę tego tym młodym zawodnikom. Kiedy patrzemy teraz na polską piłkę to cóż... Ósma dziesiątka w rankingu szalu nie robi. Mam nadzieję, że dzięki naszej współpracy z Lotosem i małymi klubami, uda nam się wyszkolić sporą liczbę naprawdę zdolnych piłkarzy.

**Rozmawiał Patryk Gochńiewski
fot. lechia.pl**

Atom Trefl odkrył karty

Oficjalne podpisanie kontraktu przez trenera Lorenzo Micelliego i ogłoszenie składu Atomu Trefl na sezon 2014/2015 były głównymi elementami konferencji prasowej zwołanej przez trzecią drużynę minionego sezonu w OrlenLidze.

Sopocki klub przez kilka tygodni odkrywał część kart przed przyszłym sezonem. Już dwa tygodnie temu było wiadomo, że "Atomówki" poprowadzi Lorenzo Micelli. Włoski szkoleniowiec to uznana marka na rynku trenerskim. W zawodowym CV po stronie osiągnięć ma m.in. dwukrotne zwycięstwo w Lidze Mistrzów z Volley Bergamo (2009/2009 i 2009/2010), a także

mistrzostwo Turcji z Eczacıbası (2011/2012). Właśnie w tureckim klubie Micelli spędził ostatnie cztery sezony. - Pierwszy raz byłem w Sopocie w styczniu jeszcze jako trener Eczacıbası - powiedział Micelli. - Już wtedy zauważyłem, że to bardzo dobry klub. Gdy przyjechałem tu na początku maja przekonałem się, że organizacyjnie jest wszystko na wysokim, a pracujący w klubie ludzie są bardzo zaangażowani. To przekonało mnie do wyboru Sopotu. Będę starał się nauczyć języka polskiego. Tak wypada przez szacunek dla kraju w którym się pracuje.

Po oficjalnym podpisaniu kontraktu przez włoskiego szkoleniowca przedstawiono kadrę Atomu Trefla na sezon 2014/2015. O większości nazwisk mówiło się od kilku tygodni. O kilku nowych nabytkach sopocki klub poinformował już wcześniej. Potwierdziło się, że nowa libero Atomu Trefla będzie wywodząca się z Gdańska Agata Durajczyk. Drugą rozgrywką została Anna Kaczmar, która w poprzednim sezonie grała w Dąbrowie Górniczej. Zupełnie nowymi zawodniczkami w sopockiej

ekipie będą dwie przyjmujące: Amerykanka Deja McClendon i urodzona w Słowacji, od 2012 roku mająca paszport azerski, Jana Matiasowska, mierząca 200 cm. Nową "Atomówką", ale tylko z nazwiska, będzie Anna Miros. Do tej pory była znana pod panińskim nazwiskiem Podolec.

Kadra ATOMU na sezon 2014/15:

Rozgrywające: Izabela Belcik, Anna Kaczmar

Środkowe: Zuzanna Efimienko, Justyna Łukasik, Maja Tokarska

Przyjmujące: Charlotte Leys, Klaudia Kaczorowska, Deja McClendon, Jana Matiasowska

Atakujące: Katarzyna Zaroślińska, Anna Miros (Podolec)

Libero: Agata Durajczyk, Magdalena Kuźniak

Trener: Lorenzo Micelli

Tomasz Łunkiewicz